

## ZBIGNIEW ZUGAJ

ur. 1933; Bondyrz

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Bondyrz, Białogród, Krężnica Jara, Prełuc, Aleje Raclawickie 7, dzieciństwo, dom rodzinny, rodzina, wspomnienia o rodzicach, Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolejarsz, edukacja, szkolnictwo, technikum budowlane, Państwowe Szkoły Budownictwa i Geodezji im. H. Łopacińskiego, DOKP, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, NKWD, fotograf, praca fotografa, praca zawodowa, fotografia zawodowa, aparat fotograficzny, sprzęt fotograficzny, fotografia krajozn., Fotoklub Zamek, WDK, Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, Związek Polskich Artystów Fotografików, fotografowie lubelscy, wystawy fotograficzne, wystawy fotograficzne za granicą, nagrody, BWA w Lublinie, AFIAP, Teatr Muzyczny w Lublinie, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, KAW, Krajowa Agencja Wydawnicza, pocztówki, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, cenzura, Bułhak Jan, Hartwig Edward, Łagowski Zbigniew, Kołodziej Mieczysław, Orłowski Stanisław, Rozhin Andrzej, Pierściński, Paweł, Pszoniak Wojciech, Stelmac Adam, Szejman Zbigniew, Kultura w Lublinie w PRL

### Twórczość rozproszona

W każdym okresie byli i są malarze czy fotograficy reprezentujący przez całe swoje życie pewien kierunek. Na przykład Janowi Bułhakowi, wilnianinowi, słynnemu założycielowi mego związku i nestorowi polskiej fotografii, przypisywano [bycie] typowym pejzażystą, nie [zaś] awangardzistą. Pomimo że fotografował Wilno, wydawał albumy, pocztówki... Albo niejaki [Tadeusz] Wański [robiący] tak zwane zmiękczone pejzaże. To byli pejzażyści.

[Natomiast jeżeli chodzi o mnie, to] kiedyś Ireneusz Kamiński napisał, że moja twórczość jest rozproszona. Mnóstwo gatunków. Trochę reportażu –kreowanego, aranżowanego przeze mnie i bardzo mało prawdziwego. Tak zwana fotografia subiektywna, czego jest dowodem „Scherzo” w pewnym sensie przerobione.

Ale kochałem pejzaż. I w okresie najprzeróżniejszych zawirowań, na przekór zrobiłem wystawę pod hasłem „Niemodny temat” [Przedstawiłem na niej] same pejzaże z Lubelszczyzny. [Zorganizowałem tę ekspozycję] w Biurze Wystaw Artystycznych –w najbardziej godnym miejscu (trzy gigantyczne sale na górze), nie w jakichś (przepraszam za wyrażenie) zadupiach. Biuro Wystaw Artystycznych [to] salon

[znany] na całe województwo, który przez długie lata mieścił się tam, gdzie obecnie [znajduje się] biblioteka Łopacińskiego.

[W tym czasie] w Polsce i [na] świecie [tworzono] mnóstwo najprzeróżniejszych awangardowych, tudzież happeningowych wystaw. Nawet pewien lubelski fotografik (nie będę wymieniał nazwiska) zaprosił znajomych na swój wernisaż [do] Biura Wystaw Artystycznych i obwieścił w mieście, że w tym dniu [odbędzie się] wystawa jego prac. Okazało się, że w BWA nie było ani jednej pracy. Gołe ściany. Dziewczyny na tackach przyniosły jakieś marne zdjęcia sześć na dziewięć [centymetrów] jako ciasteczka do poczęstunku. Niektórzy wyszli obrażeni. [Uraziło ich to], że zostali zaproszeni na wystawę fotograficzną, [na której musieli oglądać] gołe ściany. To był właśnie ten nurt –happening; skrajność różnych rzeczy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-08-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"